

Andrzej Pryba

Rodzina: dar i zadanie

Studia nad Rodziną 15/1-2 (28-29), 31-41

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Andrzej PRYBA – WT UAM Poznań

RODZINA: DAR I ZADANIE

Wprowadzenie

W adhortacji apostolskiej Papieża Jana Pawła II *Familiaris consortio* napotykałyśmy wiele cennych myśli. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną z nich, moim zdaniem bardzo inspirującą, którą jednocześnie pragnę uczynić punktem wyjścia do niniejszych rozważań: „Rodzina winna stawiać się tym, czym jest ze swej natury” (FC 17). Czy rzeczywiście rodzina jest ze swej natury? Dyskusja wokół tego tematu jest coraz bardziej burzliwa. Pośród biorących w niej udział są politycy, rządzący, uczestnicy kongresów naukowych, lobby homoseksualne, przedstawiciele systemów ideologicznych. Czego dotyczy tak naprawdę ten spór? Niniejszy artykuł będzie próbą odpowiedzi na tak postawione pytania.

1. Ideologiczny spór o człowieka sporem o rodzinę i wizję społeczeństwa

Papież Jan Paweł II, któremu tak bardzo leżała na sercu sprawa rodzin, podczas jednego z przemówień do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny stwierdził: „Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo”¹. Papież mówił wówczas o konkretnych faktach, o konkretnej sytuacji, w jakiej znalazła się instytucja rodziny. W czym zatem należy upatrywać takiego stanu rzeczy? Spór dotyczy koncepcji człowieka. Implikacje antropologiczne bowiem mają w tym przypadku bezpośredni wpływ na podejście do rodziny.

Poszukując odpowiedzi na nurtujące pytania, trzeba sięgnąć do koncepcji filozoficzno-ideologicznych, będących bazą alternatywnej antropologii.

¹ Jan Paweł II, W obronie rodziny i jej praw. Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny (04.06.1999), L'ORpol 1999, nr 11, s. 10-11.

Przyjęcie tej antropologii owocuje negacją rodziny zbudowanej na małżeństwie mężczyzny i kobiety. Gdzie i w czym należy upatrywać źródeł tejże antropologii?

Ciekawe wyjaśnienie na rozważany temat daje Jan Paweł II w książce pod tytułem „Pamięć i tożsamość”. Zwraca on tam uwagę na zmianę myślenia filozoficznego, które dokonało się w przyjętej powszechnie tezie wygłoszonej przez Kartezjusza: *cogito ergo sum*². Przed Kartezjuszem *esse*³ było czymś pierwotnym do *cogito* i *cognosco*⁴. Od momentu wygłoszonej przez niego tezy, pierwszym stało się *cogito*. Jest to moment radykalnej zmiany. Papież stwierdza, iż „wcześniej wszystko było interpretowane przez pryzmat istnienia (*esse*) i wszystko się przez ten pryzmat tłumaczyło. Bóg jako samoistne Istnienie (*Ens subsistens*) stanowił nieodzowne oparcie dla każdego *ens non subsistens, ens participatum*, czyli dla wszystkich bytów stworzonych, a więc także dla człowieka. *Cogito, ergo sum* przyniosło zerwanie z tamtą tradycją myśli. (...) Od Kartezjusza filozofia staje się nauką czystego myślenia: wszystko to co jest bytem (*esse*) – zarówno świat stworzony, jak i Stwórca – pozostaje w polu *cogito* jako treść ludzkiej świadomości”⁵. Ten sposób myślenia doprowadził do wprowadzenia idei Boga, która jest kształtowana przez ludzką myśl. To człowiek staje się twórcą. To on stanowi o tym, co jest dobre, a co złe. Bóg Objawienia przestał istnieć. Nic więc dziwnego, że przy tym założeniu pojęcia tradycyjne są nie do przyjęcia. Tym samym nie jest do przyjęcia także i tradycyjna antropologia, jak również wynikająca z niej wizja małżeństwa i rodziny. Czy jednak odrzucenie tej wizji, a razem z nią głębokiej prawdy na jej temat jest bez znaczenia dla samego człowieka, rodziny i społeczeństwa? Czy przyjęcie w to miejsce nowych ideologii, będących tylko wytworem ludzkiej myśli, oderwanej od prawdy obiektywnej, przyniesie dobre rezultaty? Odpowiedź jest jednoznacznie negatywna. Wydaje się słusznym, aby na potwierdzenie tej odpowiedzi, przywołać niezmiernie interesującą analizę, jakiej dokonał J. Maritain w książce pod tytułem „Trzej reformatorzy”. Omawiając osobą i dzieło Kartezjusza autor stwierdza, że „reformacja kartezjańska stoi u źródła tego nurtu złudzeń i bajek, jakimi zalewają nas od przeszło dwóch i pół wieku tak zwane pojęcia jasne, bezpośrednie. Ponosi ona w dużej części ciężar odpowiedzialności za bezgraniczną błahość nowożytnego świata i za tę przedziwną dolę, w której dziś pogrążyła się ludzkość, tym potężniej władająca materią, tym bardziej świadoma i sprytna w opanowaniu fizycznego świata, im jest słabsza i bardziej zagubiona wobec rzeczywistości duchowych, z którymi

² „Myślę, więc jestem”.

³ „Być”.

⁴ „Myślę” i „poznaję”.

⁵ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 17.

dawniej łączyła ją pokora mądrości poddanej bytowi”⁶. Błędne bowiem założenia, które zostały wprowadzone jako pewniki w funkcjonowanie człowieka oraz społeczeństwa, nie mogły przynieść dobrych rezultatów. Człowiek odarty z prawdy na swój temat, sprowadzony do jednego wymiaru, nie może w pełni rozwijać się i urzeczywistniać w swym człowieczeństwie.

Mamy tu więc do czynienia z ideologią bazującą na fałszywej wizji rzeczywistości. Ideologia zaś w ogóle, rości sobie prawo „do bycia poglądem całościowym, a więc także moralnym i religijnym. Dlatego z natury swej każda ideologia znajduje się w opozycji do tradycyjnej religii, a także nie akceptuje religijnych pojęć moralnych”⁷. Co więcej w praktyce jest ona świeckim odpowiednikiem religii⁸. Nadto, jak trafnie przywołuje A. Szafulski w swoim ciekawym artykule myśl J. Kurcek, że mamy tu „do czynienia z racjonalizacją nieracjonalnego systemu. Stąd też wartościowy w ideologii może być nawet fałsz, jeśli jest on cenny ze względów taktycznych”⁹. Tego typu podejście niesie z sobą szereg skutków antropologicznych. Pośród nich można wymienić chociażby zagubienie człowieka, czy też jego ucieczkę od rzeczywistości¹⁰.

Opisywaną rzeczywistość można więc określić mianem kryzysu, jaki przeżywa współczesny człowiek. Czy jednak ludzie żyjący w ponowoczesnym społeczeństwie, karmieni utopijną ideologią, potrafią trzeźwo ocenić stan, w jakim ta społeczność i oni sami obecnie się znaleźli? Wydaje się, że jest to bardzo trudne. Pewna grupa osób jest tego świadoma, niestety znaczna większość społeczeństwa tego nie dostrzega albo nie chce dostrzec. Bierze się tu stąd, że wielu chętnie przyjmuje ideologię ponowoczesności, dlatego że obiecuje ona „prawa bez obowiązków, wychowanie bez stresów, demokrację bez norm moralnych, szczęście bez miłości, prawdy i odpowiedzialności”¹¹. Propozycja ta to po prostu obietnica łatwego szczęścia. Człowiek bezkrytyczny i niedojrzały chętnie słucha takich utopijnych idei.

Co na to elity rządzące, osoby i grupy ludzi mających wpływ na aktualną rzeczywistość społeczeństwa ponowoczesnego? Dla wielu z nich ideologia jest skutecznym narzędziem dającym możliwość rządzenia oraz ekonomicznych

⁶ J. Maritain, *Trzej reformatorzy*, Warszawa-Ząbki 2005, s. 122.

⁷ A. Wielomski, *Rewolucja jako metoda ideologii, czyli o „ideowaniu” w polityce*, „Cywilizacja” 2006, nr 16, s. 124.

⁸ Por. A. Szafulski, *Ideologizacja rozumienia małżeństwa i rodziny*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” 2009, nr 14, s. 210-212.

⁹ Tamże, s. 212.

¹⁰ Por. M. Dziewiecki, *Zagrożenia w epoce postmodernizmu*, w: *W trosce o rodzinę*, red. M. Ryś, M. Jankowska, Warszawa 2007, s. 245-250.

¹¹ Tamże, s. 250.

zysków. Dzieje się to przy pomocy środków społecznego przekazu poprzez monopolizowanie prawdy przez grupę nacisku. Skuteczną pomocą w osiągnięciu przywołanych wyżej celów jest manipulacja prawdą, która dokonuje się w działaniach propagandowych czy też reklamie. Nie bez znaczenia jest też tzw. „poprawność polityczna” jako standard właściwych zachowań obywatelskich i społecznych, będący jednocześnie formą współczesnej cenzury¹².

Sytuacja, w której znalazł się współczesny człowiek, ma również przełożenie na rzeczywistość małżeństwa, rodziny oraz społeczeństwa. Ideologia wykluczając bowiem tradycyjne, ewangeliczne spojrzenie na rodzinę, nie dostrzega jej natury. Rodzina to jej zdaniem kwestia społecznej umowy, czyli konsensusu. W tej sytuacji pojęcie „rodzina” odnosi do różnych form współżycia¹³. W rzeczywistości trudno jest nazwać rodziną związki, które można określić mianem hybrydowych. Jednocześnie obecnie z jednej strony dostrzegalna jest tendencja do dezinstytucjonalizacji związków rodzinnych, które nie muszą „już wyrażać uznanej i bezwarunkowej więzi małżeńskiej. Relacje bowiem między partnerami są ciągle renegocjowane”¹⁴. Z drugiej strony natomiast aktualnie postuluje się, aby związki kohabitacyjne, niezależnie od płci, miały możliwość uregulowań prawnych na kształt związków małżeńskich. Miałyby to służyć rozwiązaniu wielu problemów, z jakimi borykają się osoby w nich żyjące. Chodzi tu między innymi, zdaniem postulujących, o prawo do własności, jak również i do dochodu partnera. Pojawiają się tu również kwestie związane z opieką ekonomiczną i emocjonalną nad dziećmi. Potrzebne, ich zdaniem, jest również określenie okoliczności ustania takiego związku¹⁵. Takie ujęcie zagadnienia, bez głębszej analizy, sugeruje nawet i wielkie zatroskanie wypowiedzających się w niniejszej sprawie, o ludzi, którzy znaleźli się w takiej właśnie sytuacji. Głębsza natomiast analiza pokazuje, że mamy tu do czynienia z ideologią. Ideologia zaś to zespół półprawd i mitów. Służy ona osiągnięciu korzyści doraźnych dla zainteresowanej grupy. To broń w walce o społeczną świadomość. Zaprezentowany przykład wydaje się być klasycznym. Ideologia dla realizacji swoich celów stosuje metody nowoczesnego marketingu, który ma zmieniać obraz rzeczywistości, a podejmowane przez nią działania są realizowane w sposób profesjonalny. Dokładnie z takim stanem rzeczy mamy w tym przypadku do czynienia. Nie dziwi więc fakt wielkiego zakłopotania Papieża Jana Pawła II, który wypowiadał się

¹² Por. A. Szafuński, *Ideologizacja rozumienia małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 212.

¹³ W. Majkowski określa te formy życia jako quasi-rodzinnie. Pośród nich wymienia: kohabitację, życie w pojedynkę oraz związki homoseksualne (zob. W. Majkowski, *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010, s. 222-239).

¹⁴ A. Szafuński, *Ideologizacja rozumienia małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 213.

¹⁵ Por. K. Słany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinne w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 171.

w obronie rodziny, poruszając omawiane zagadnienie, w czerwcu 1999 roku¹⁶. Działania przeciwko rodzinie nie ustały, a wręcz przeciwnie, zostały zintensyfikowane. Tym samym prawda na temat małżeństwa i rodziny, jej natury została zapomniana. Ideologiczne półprawdy i mity na ten temat mają pierwszeństwo w społecznym przekazie informacyjnym. Istnieje więc pilna potrzeba powrotu do źródeł prawdy o małżeństwie i rodzinie. Rodzina bowiem ma stać się tym, czym jest ze swej natury. A czym jest ze swej natury?

2. Naturalna struktura rodziny

Człowiek jest z głębi swej natury istotą społeczną. Potrzebuje innych ludzi. Bez nich nie może żyć ani rozwijać swoich uzdolnień. Najbliższą dla niego, jako osoby i jednostki, jest rodzina, będąca grupą najbardziej pierwotną. Rodzina bowiem „jest kolebką życia i miłości, gdzie człowiek «rodzi się» i «wzrasta», jest podstawową komórką społeczeństwa” (ChL 40)¹⁷. Nadto warto również zauważyć, że u podstaw społeczeństwa istnieje wspólnota osób, rzecz można pierwotna, mężczyzny i kobiety, która jest zacznym rodziny¹⁸. To właśnie wspólnota małżeńska oparta na relacji wzajemnego obdarowania osób, w sposób naturalny bazująca na strukturze udziału i komunii, ukierunkowana jest na przekazywanie życia oraz wychowanie potomstwa. Stąd też potrzebna jest trwała wspólnota małżeńska mężczyzny i kobiety, którą jednocześnie można określić mianem wspólnoty życia i miłości¹⁹.

„W zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela rodzina odkrywa nie tylko swoją «tożsamość», to czym «jest», ale również swoje «posłannictwo», to co może i powinna «czynić»” – pisał w numerze 17. adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* Jan Paweł II. Wyjaśniał tam również, powołując się na nauczanie Soboru Watykańskiego II, że rodzina w zamyśle Bożym utworzona została jako „głęboka wspólnota życia i miłości” (KDK 48). Czyli istota i zadania, jakie zostały postawione przed małżeństwem i rodziną, to miłość. „Rodzina dlatego

¹⁶ Zob. Jan Paweł II, W obronie rodziny i jej praw, dz. cyt., s. 10-11.

¹⁷ Katechizm Kościoła Katolickiego w omawianej sprawie stwierdza: „Stwarzając mężczyznę i kobietę, Bóg ustanowił ludzką rodzinę i nadał jej podstawową strukturę” (n. 2203).

¹⁸ Por. F. Gil Hellin, Struktura naturalna rodziny: dar i zobowiązanie, „Sprawy Rodziny” 1998, nr 45, s. 59. Papież Benedykt XVI w jednym ze swoich przemówień zwracał uwagę na fakt, iż „właściwa relacja między mężczyzną i kobietą zakorzeniona jest w najgłębszej istocie człowieka i tylko przyjmując taki punkt wyjścia można je zrozumieć”. Benedykt XVI, Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary (06.06.2005), L'ORpol 2005, nr 9, s. 30.

¹⁹ Małżeństwo jest instytucją naturalną. Nie jest więc ono wynikiem koncepcji ludzkiej stworzonej przez konkretną kulturę, ale pochodzi ono z natury człowieka.

otrzymuje «misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości», będącej żywym odbiciem i rzeczywistym udzielaniem się miłości Bożej ludzkości oraz miłości Chrystusa Pana Kościołowi, Jego oblubienicy” (FC 17). Bóg – Miłość powołuje, właśnie z miłości, człowieka do istnienia. Stwarza go na swój obraz i podobieństwo, jako mężczyznę i niewiastę (por. Rdz 1,26n). Jednocześnie człowiek zostaje powołany do miłości. To ona jest wrodzonym, a przy tym podstawowym powołaniem człowieka. Nadto, „Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę” (FC 11). W tej wspólnocie, małżeńskiej i rodzinnej, Bóg pragnie objawiać swoją miłość. I tak jak na początku Bóg powołując do istnienia człowieka w całym jego obdarowaniu, uczynił to z bezwarunkowej miłości, tak też pragnieniem Boga jest, aby małżeństwo i rodzina egzystowały na podobnej do Bożej, bezinteresownej miłości.

Człowiek jako osoba jest podobny do Boga i ma Boga objawiać światu. Podobnie rzecz się ma z rodziną, która ma objawiać Boga jako Ojca. To podobieństwo rodziny do Boga wyrażanie się w rodzicielstwie, które „jest podobne do Boga” (LdR 6). W ludzkim bowiem rodzicielstwie obecny jest Bóg. To właśnie rodzicielstwo, będące misją należącą do istoty rodziny, konstytuuje i jednocześnie wyraża podobieństwo jej do Boga.

Tak więc istota, jak również i zadania rodziny „określone są przez miłość” (FC 17), przyjmowaną jednak nie tylko w rozumieniu czysto ludzkim, ale teologicznym, co znakomicie zdefiniował ks. J. Bajda: „Powołaniem rodziny jest więc stać się domem Boga, rozdającego swoją Miłość światu. To powołanie jest najgłębszą istotą rodziny, jej charyzmatyczną i egzystencjalną (w sensie sakramentalno-eschatologicznym) – prawdą”²⁰. Ta definicja została jeszcze uzupełniona w dalszym ciągu rozważań, tego samego autora, o następujące dopowiedzenie, które warto tu przywołać, bowiem wnosi ono kolejne cenne myśli. „Rodzina jest komunią osób, w której objawia się i uobecnia początek istnienia człowieka, zanurzony w głębinach Nieskończonej Miłości Boga Ojca, objawionej w przyjściu Jednorodzonego Syna Bożego”²¹.

Z tego, co dotychczas zostało zaprezentowane, wynika, że ta specyficzna wspólnota osób, wywodząca się z małżeńskiego przymierza stanowi bazę dla wspólnoty rodzinnej. To ona tę wspólnotę kształtuje, bowiem wzajemne oddanie się małżonków jest ukierunkowane na przekazanie życia oraz wychowanie potomstwa²². Te dwa aspekty są zadaniem i misją rodziny. Należy jednak do

²⁰ J. Bajda, *Rodzina miejscem Boga i człowieka*, Łomianki 2005, s. 43.

²¹ Tamże, s. 44.

²² Jan Paweł II w *Liście do Rodzin* potwierdza zaprezentowaną w niniejszym artykule tezę. „W momencie aktu małżeńskiego, mężczyzna i niewiasta są powołani do ratyfikacji w sposób odpowiedzialny wzajemnego oddania się, którego dokonali z samych siebie

nich jeszcze dodać trzeci, bardzo istotny element, należący do rzeczywistości nadprzyrodzonej²³. Jest nim aspekt sakramentalny, znak widzialny jedności małżonków z Bogiem, jaki posiada wspólnota małżeńska. Interesująco tę kwestię podejmuje Sobór Watykański II w Konstytucji *Lumen gentium*, kiedy stwierdza: „Małżonkowie chrześcijańscy, na mocy sakramentu małżeństwa, przez który wyrażają misterium jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem oraz w nim uczestniczą (por. Ef 5,32), wspierają się wzajemnie w życiu małżeńskim oraz w przyjęciu i wychowaniu potomstwa, celem zdobycia świętości i tak we właściwym sobie stanie życia i porządku mają własny dar wśród Ludu Bożego (por. 1 Kor 7,7) (KK 11). Sakrament małżeństwa jest więc konkretną pomocą dla małżonków w podejmowaniu zadań i wypełnieniu misji, jaka została przed nimi postawiona. Rodzina chrześcijańska zostaje tu nazwana niejako „Kościołem domowym”. W tej rzeczywistości rodzice winni w mocy Ducha Świętego, żyjąc autentycznie łaską sakramentu małżeństwa, wprowadzać dzieci w rzeczywistość wiary (por. KK 11)²⁴.

3. Małżeństwo wspólnotą życia i miłości

Miłość w małżeństwie jest niezmiernie istotnym elementem. Winna ona bowiem być, jak stwierdza Sobór Watykański II „centrum” małżeństwa i życia małżeńskiego (por. KDK 49). Jan Paweł II w swoim nauczaniu rozwija i potwierdza przywołaną myśl soborową twierdząc, że miłość powinna być w każdym przypadku początkiem wspólnoty małżeńskiej, jak również winna być ona jej siłą (por. FC 18).

Słowo „miłość” nie jest pojęciem jednoznacznym. Wielu ludzi używa tego słowa, mając na myśli różne jego znaczenie. Dla wielu bowiem „miłość” to stan

w związku małżeńskim. Logika całkowitego oddania się zawiera możliwość otwarcia się na płodność: małżeństwo jest powołane w ten sposób do pełnego realizowania się w rodzinie” (n. 11).

²³ Pierwsze dwa z wymienionych w tekście aspektów małżeństwa (wzajemne oddanie się oraz nakaz prokreacji i wychowania potomstwa) są absolutnie zasadniczymi dla małżeństwa naturalnego, trzeci natomiast nadprzyrodzony, obecny jest również w każdym małżeństwie. Nabiera on jednak pełnej wartości w małżeństwie sakramentalnym (Por. F. Gil Hellin, *Struktura naturalna rodziny: dar i zobowiązanie*, „Sprawy Rodziny” 1998, nr 45, s. 60).

²⁴ J. Piegasa podejmując refleksję na temat sakramentu małżeństwa w oparciu o definicję podaną w KK 11, podsumował ją w sposób następujący: „W tej definicji małżeństwo «scharakteryzowane jest potrójnie»: po pierwsze, jako «sakramentalna moc o charakterze znaku», dla węzła łączącego Chrystusa z Kościołem; po drugie, jako instytucja o doniosłym znaczeniu dla Ludu Bożego z racji wzajemnego uświęcenia, a także z racji prokreacji potomstwa i jego wychowania; po trzecie, jako rodzina, tzn. jako Kościół domowy” (J. Piegasa, *Małżeństwo sakramentem – Rodzina Kościołem domowym*, Opole 2005, s. 101).

„zakochania się” dwojga osób. Według tego sposobu myślenia istnieje ona tylko wówczas, gdy pojawia się ten stan, który można określić mianem wzruszeniowo-afektywnym. Gdy mija ów stan, jak twierdzą niektórzy, mija również i miłość. Z tego typu podejściem można się spotkać również i w przypadku zawarcia przez mężczyznę i kobietę sakramentalnego związku małżeńskiego. Wydaje się więc słusznym, aby w tym miejscu spróbować zdefiniować to podstawowe pojęcie jakim jest „miłość” tak, by ukazać prawdę na rozważany temat.

Karol Wojtyła w swej znakomitej książce „Miłość i odpowiedzialność” pisząc o miłości, zwrócił zaraz na początku podjętych przez siebie analiz uwagę, że miłość jest relacją osób. Związana jest ona z ich wzajemnym odniesieniem opartym na ich stosunku do dobra, który rozpoczyna się upodobaniem. Mężczyzna i kobieta upatrują w sobie pewne konkretne dobro. „Upodobanie zwrócone do osoby drugiej płci stawia tę siłę natury, jaką jest popęd, na poziomie życia osoby”²⁵. Upodobanie jest ważną częścią samej miłości.

W upodobaniu bierze udział i jednocześnie wyciska na niej swoje piętno, wspomniana wcześniej, reakcja wzruszeniowo-afektywna, która pojawia się w sposób spontaniczny. Niekiedy te reakcje prowadzą do skrzywienia upodobań. Widzi się bowiem często to, co jest widzialne i zmysłowe, nie dostrzegając dogłębnego piękna osoby, jak również nie dostrzegając jej mankamentów. Sama więc miłość afektywna nie wystarcza. Potrzeba jeszcze znajomości prawdy na temat osoby, która się podoba, co wiąże się z zaangażowaniem umysłu²⁶.

Kolejnym ważnym elementem miłości jest pożądanie. Człowiek istnieje jako mężczyzna i kobieta. Jest ograniczony i potrzebuje drugiego²⁷. Mężczyzna potrzebuje kobiety, ona natomiast potrzebuje mężczyzny. Ta potrzeba daje znać o sobie za pomocą popędu seksualnego. Warto tu zaznaczyć, że miłość pożądania nie utożsamia się z samym pożądaniem zmysłowym. Jest ona pragnieniem dobra dla samego siebie i nigdy nie przechodzi w postawę utylitarystyczną²⁸. Sama jednak miłość pożądania to zbyt mało, by mówić o prawdziwej miłości. Nie wyczerpuje ona bowiem istoty miłości pomiędzy mężczyzną i kobietą. Dla prawdziwości miłości potrzeba życzliwości, czyli innymi słowy bezinteresowności w miłości polegającej na pragnieniu dobra drugiej osoby. Ten rodzaj miłości winien pojawić się w małżeństwie. Nadto miłość ta winna być wzajemną. „Miłość bowiem może przetrwać tylko jako jedność, w której zaznacza się

²⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 70. Autor zwraca uwagę, że upodobanie ma charakter poznawczy oraz że w upodobaniu „zawarty jest jakiś pierwiastek «chcę»” (tamże, s. 71).

²⁶ Por. tamże, s. 72-73.

²⁷ Człowiek w swej egzystencji doświadcza pewnych braków. Potrzebuje innych. Tymi, których potrzebuje, to nie tylko ludzie. Potrzebuje nade wszystko Boga.

²⁸ Por. tamże, s. 75-77.

dojrzałe «my», a nie przetrwa jako zestawienie dwóch egoizmów, w którego osnowie zaznaczają się dwa «ja». Miłość ma strukturę międzyosobowej wspólnoty²⁹. Dopiero taka miłość winna być motorem do tego, by mężczyzna i kobieta podjęli decyzję o tym, aby zawrzeć związek małżeński, będąc z zgodzie ze swą własną kondycją osobową. Dopiero ta decyzja dwóch wolnych osób, mężczyzny i kobiety, zawierających małżeństwo tworzy wspólnotę małżeńską, która jest owocem głębokiej ludzkiej potrzeby (por. FC 19).

Miłość mężczyzny i kobiety ma prowadzić do miłości oblubieńczej, czyli do miłości oddania się drugiej osobie, jak również i do wzajemnego oddania się sobie. Karol Wojtyła pochyłając się nad zagadnieniem miłości oblubieńczej, stwierdził: „Jeśli zatem małżeństwo ma odpowiadać wymogom normy personalistycznej, musi się w nim realizować oddanie wzajemne, wzajemna miłość oblubieńcza. Spotykają się w nim na zasadzie wzajemności dwa oddania, męskie i kobiece, które psychologicznie mają różną postać, ale ontologicznie jednak zachodzą i «składają się» na dojrzały całokształt wzajemnego oddania. Wyłania się stąd szczególne zadanie dla mężczyzny, który w «zdobywaniu» czy «posiadaniu» musi wprowadzić właściwą postawę i treść, a jest nią również oddanie siebie”³⁰. Takie wzajemne oddanie się osób w małżeństwie zakłada ich obopólną wierność. Warto tu jeszcze dodać, że sposób, w jaki się sobie oddają mężczyzna i kobieta, jest charakterystyczny tylko dla nich, co wyklucza z moralnego punktu widzenia możliwość takiego samego oddania się komuś innemu. Wymiar seksualny ma tu więc duże znaczenie dla intensywności tej relacji. Dzięki temu wzajemnemu oddaniu się małżonków ich miłość oblubieńcza otwiera się na nowe osoby, które są owocem właśnie tej miłości³¹.

Małżeństwo to intymny związek dwojga ludzi, który nie utożsamia się jeszcze z rodziną. Ich miłość małżeńska ma stać się dopiero fundamentem rodziny. Małżeństwo, które buduje swój związek na sakramentalnej miłości, otwarte jest

²⁹ Tamże, s. 82. K. Wojtyła zwraca uwagę na fakt, iż wzruszenie i uczucie nie jest całym życiem wewnętrznym ludzkiej osoby. Jest ono bowiem tylko jednym z elementów go stanowiących. Daleko więc bardziej priorytetowym elementem zasadniczym jest ludzka wola. To właśnie ona jest powołana do tego, by formować miłość w samym człowieku, jak również i w relacjach z innymi osobami. Z tego, co zostało wyżej stwierdzone, wynika, że miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą winna stawać się miłością przyjaźni, co w praktyce oznacza pragnienie dobra dla drugiej osoby w takim stopniu, jak dana osoba pragnie go dla samej siebie, by w dalszym etapie przejść do miłości oblubieńczej, czyli wzajemnego obdarowania się sobą (por. tamże, s. 83-84).

³⁰ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 90-91. Warto tu zwrócić uwagę, że tylko kobieta przeżywa swój udział w małżeństwie jako „oddanie się”. Inaczej natomiast przeżywa to mężczyzna, dla którego jest to z punktu psychologicznego swoista korelacja pomiędzy „posiadaniem” a „oddaniem się”.

³¹ Por. tamże, s. 91.

na przyjęcie potomstwa. Małżonkowie winni do tej decyzji dojrzewać, wzajemnie się wychowując.

Wspólnota małżeńska ma być więc wspólnotą życia i miłości. To właśnie od momentu, kiedy mężczyzna i kobieta zawarli ze sobą przymierze małżeńskie, każde z nich stało się autentycznie i dozgonnie częścią drugiego³². Sakrament małżeństwa jest więc zewnętrznym znakiem miłości małżonków do siebie oraz każdego z nich do Boga. Jednak, aby miłość małżeńska stawała się coraz bardziej dojrzała i głęboka potrzeba ze strony małżonków zaangażowania. Sam bowiem fakt małżeństwa może nie wystarczyć. Miłość małżeńska może zostać urzeczywistniona dopiero w konkretnym życiu, poprzez głęboką małżeńską relację oraz przy pomocy łaski Bożej, którą otrzymują oni w sakramencie małżeństwa. Zaangażowanie w relację z Bogiem jest w tym przypadku istotnym czynnikiem intensyfikacji miłości małżeńskiej, ich wzajemnej relacji osobowej³³.

Zakończenie

U podstaw rodziny znajduje się małżeństwo mężczyzny i kobiety. Natomiast w naturę mężczyzny i kobiety wpisane jest wzajemne ich oddanie się sobie i otwartość na potomstwo. Małżeństwo i rodzina nie jest więc wynikiem kultury czy społecznego konwensu. Rzeczywistość małżeństwa bowiem w naturalny sposób domaga się osobowego uzupełnienia i odmienności płci.

Z punktu widzenia Objawienia Bożego małżeństwo jest wspólnotą życia i miłości powołaną do istnienia przez Boga. To właśnie w małżeństwie, a następnie w rodzinie Bóg pragnie objawiać swoją miłość poprzez bezinteresowną miłość wzajemną członków rodziny. Rodzina ma być więc miejscem objawiania światu miłości samego Boga. Pomocą w urzeczywistnieniu tego zamysłu Bożego jest sakrament małżeństwa.

Rodzina winna więc powracać ciągle na nowo do swojej natury i odkrywać swoją tożsamość, by stawać się rodziną na miarę Bożego zamysłu. Małżeństwo i rodzina to wielkie dobro. Człowiek potrzebuje miłości, potrzebuje takiego środowiska, by mógł żyć. Rodzina, w której małżonkowie się sobie nawzajem oddają na zasadzie bezinteresownej miłości oblubieńczej, otwarci na przyjęcie nowych osób, jest najlepszym dla człowieka środowiskiem, w którym może on żyć. To właśnie tu może się on prawidłowo rozwijać i wzrastać. Relacje miło-

32 Por. A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie*, Kraków 2002, s. 58.

33 Niniejszą tezę potwierdza w swych rozważaniach na temat miłości w małżeństwie A. Bohdanowicz, kiedy stwierdza: „Tylko intymna więź małżonków z Chrystusem może udoskonalić ich miłość i stanowić dla nich skuteczną drogę uświęcenia” (A. Bohdanowicz, *Integrująca rola miłości w małżeństwie. Studium na podstawie myśli fenomenologicznej Dietricha von Hildebranda*, Poznań 2007, s. 83).

ści pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny skutkują ich wszechstronnym wzrostem, a ich brak degradacją i zranieniem.

Rodzina oprócz tego, że jest darem, winna również pamiętać o zadaniach, jakie przed nią zostały postawione. Małżonkowie winni ciągle przypominać sobie o tym, że są wspólnotą życia i miłości. O miłość powinni się ciągle troszczyć i wzajemnie się do niej wychowywać. Prawdziwa bowiem miłość jest zawsze odpowiedzialna i otwarta na przyjęcie potomstwa, które jest jej owocem. Jakość wspólnoty małżeńskiej uszlachetnia małżonków samych oraz wszystkich członków rodziny. Nadto uszlachetnia społeczeństwo, w którym rodzina żyje i wspólnotę Kościoła, którą ona współtworzy.

Fr Andrzej Pryba: Family – Gift and Assignment

At the foundation of a family there lies a marriage of man and woman, whose inherent part is their mutual commitment and openness to offspring. Thus, marriage and family are not products of culture nor social convention. Marital reality in the natural way calls for personal complementation and dissimilarity of sexes. According to Divine Revelation, marriage is a community of life and love constituted by God. It is in a marriage and then in a family that God wants to reveal his love, through unselfish mutual love of members of a family. Thus a family should be a place of revealing God's love in the world. The sacrament of marriage helps in fulfilling God's intention. Consequently, a family should always return to its nature and discover its identity in order to become a family according to God's intention.